PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI



ROK 3 listopad 1936 NR. 11

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

— miesięcznik poświęcony sprawom zbliżenia kulturalnego i gospodarczego obu narodów —
— organ Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego w Poznaniu —
— ukazuje się w drugiej połowie każdego miesiąca —

KOMITET REDAKCYJNY

Gluk Władysław | Dr. Kawecka Zofja | Prof. Kilarski Jan

REDAKTOR: ANTONI CHOCIESZYŃSKI
Delegat Zarządu Stow.: Dr. JÓZEF WOŹNIAK

WYDAWCA

STOWARZYSZENIE POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIE W POZNANIU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
POZNAŃ — ULICA 3-GO MAJA 3 — TELEFON 30-42
KONTO P. K. O. 214.350

Redakcja czynna: W PONIEDZIAŁKI, ŚRODY I PIĄTKI od 10—13

TREŚĆ NRU:

WARUNKI PRZEDPŁATY:

półrocznie . . . . 1.50 zł } przyjmują z doliczeniem przepisanych
kwartalnie . . . . —.75 zł } opłat wszystkie urzędy pocztowe
W Jugosławji rocznie . . . . 30 dinarów
CENA POJEDYŃCZEGO ZESZYTU 30 gr.

Przedpłata dla członków poznańskiego Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego wynosi rocznie 1.— zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona . . . . 60.— zł Pół strony . . . . 40.— zł
Ćwierć strony . . . . . . 25.— zł Płatne netto w 8 dniach po zamieszczeniu

CZCIONKAMI DRUKARNI NAKŁADOWEJ „KUPCA" POZNAŃ, WIELKA 10

PRZEGLĄD POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

ROK 3 listopad 1936 NR. 11

W wielką rocznicę święta narodowego Jugosławji

Dnia 1. grudnia święcić będzie Jugosławja 18-tą rocznicę swego zjednoczenia —

1. grudnia jest pamiętnym dniem w historji południowej Słowiańszczyzny —

Do tej daty roku 1918, kiedy to rezultatem wojny światowej dokonało się złączenie od wieków rozdzielonych, a należących do siebie szczepów Serbów, Chorwatów i Słoweńców, myśl o wspólnej Ojczyźnie, niepodzielnej, była marzeniem jeno śmiałych duchów-orłów, jej najlepszych synów, marzeniem, gdzieś w obłokach zawisłem, dalekiem.

Przeobrażenia polityczne jako następstwo wielkiej wojny przybliżyły marzenia te i sprowadziły na ziemię, by niemi, przyobleczonemi w szatę rzeczywistości, uszczęśliwić szczepy należące do siebie, a rozdzielone do tej chwili barjerami przemożnych opiekunów połączyć w wolne państwo, nieskrępowanie przyszłość swą stanowiące.

Z bohaterskiej ofiary wolnej Serbji, pełnej poświęceń postawy stojącego na czele wyzwoleńczego ruchu Aleksandra, księcia-regenta ówczesnego, dziś nieśmiertelnego Zjednoczyciela, wyrósł wielki dzień chwały, który sprzągł na dalsze wspólnych losów dzieje trzy szczepy jako „wolnych z wolnymi i równych z równymi", nowy rozpoczynając rozdział w dziejach południowej Słowiańszczyzny.

1. grudnia jest zdobnym tej nowej księgi inicjałem, w którym Jugosławja promieniuje jako silna opoka słowiańska na Bałkanach —

Krzepnąca moc, wzrastająca praca utrwalają dzieło i gromadzą kapitał przyszłej potęgi Jugosławji.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

1. „Hejnał triumfalny“ — wykona na fanfarach orkiestra 57 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Szałkowskiego

2. Przemówienie Prezesa Słow. Pol. Jug. WP. Dr. J. Woźniaka

3. Hymn jugosłowiański — odegra orkiestra 57 p. p.

4. Recytacje fragmentów poezji jugosłowiańskiej:

a) Dukić: „Chram“
b) Harambašić: „Moje serce“
c) Stefanović: „Pieśń czarów“

wykona WP. Zofja Gryf-Olszewska artystka Teatru Polskiego

5. a) Petar Konjović: „Pod pendžeri“
b) „ „ „Aman djevojko“
c) St. Moniuszko: „Krakowiak“

odśpiewa WP. Józef Woliński artysta Opery

Akompanjament WP. Prof. M. Sauera. — Fortepian Fy Sommerfeld, Poznań

6. a) J. Slavenski: „Jugoslavenska suita“ op. 2
b) Konjović-Stančić: „Igra“
c) I. Paderewski: „Nokturn B-dur“ „Krakowiak fantastyczny“

odegra WP. Gertruda Konatkowska prof. Konserwatorjum

7. Przemówienie Konsula Królestwa Jugosławji WP. Dyr. M. Scheffsa

8. Hymn polski — odegra orkiestra 57 p. p.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu

urządza

w poniedziałek, dnia 30 listopada 1936 r. w Białej Sali hotelu Bazar

pod protektoratem J. W. P. Prvislava Grisogono
Ministra Pełnomocnego i Posła Nadzwyczajnego Królestwa Jugosławji

Uroczystą

Akademję Jugosłowiańską

ku uczczeniu Święta Zjednoczenia Jugosławji,

na którą ma zaszczyt J. W. P. zaprosić.

Początek o godz. 20. — Stroje wizytowe. — Zakończenie o godz. 21.
Wstęp bezpłatny.

Pierwsze dwa rzędy krzeseł przeznaczone są dla przedstawicieli władz, wojskowości, urzędów i instytucyj.

Ś. p. Bohdan Jarochowski

28. X. nieoczekiwana śmierć zabrała pozn. Stow. pol.-jug. jednego z pośród najaktywniejszych członków, długoletniego wiceprezesa Stow. i członka Zarządu, odznaczonego orderem św. Savy III kl. red. Bohdana Jarochowskiego.

Ubył z szeregów szermierzy polsko-jugosłowiańskiej idei jeden z tych, który kroczył w pierwszych rzędach słowiańskiego ruchu braterstwa. Szlachetny sercem, płomienny duchem stał niestrudzenie przy sterze prac nad pogłębianiem i poszerzaniem wzajemnej przyjaźni. Przedwcześnie Zmarły obok swych rozległych obowiązków dziennikarskich społecznych i związkowych, jako prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich, zawsze znajdował czas dla spraw jugosłowiańskich, widząc w nich wyraz słowiańskiej wspólnoty i jedno z ogniw wielkiego słowiańskiego pokrewieństwa.

Gdy w roku 1929 zebrał się Komitet Organizacyjny by odnowić usypiającą działalność pozn. Stowarz. pol.-jug. i pchnąć ją na nowe, szersze tory, w szeregu pionierów ochoczo stanął śp. red. Bohdan Jarochowski. Z niestygnącym zapałem oddał się Zmarły sprawie, wierząc w jej owocność i w jej pożyteczność. Nie omijał żadnej okazji by przyjaźń polsko - jugosłowiańską dokumentować, by jej torować nowe ścież-



ki wśród społeczeństwa wielkopolskiego, by zjednywać jej przyjaciół i sympatyków.

Śmierć przeto tak nagła szczególną okryła żałobą liczne zastępy członków pozn. Stow., a smutkiem współpracowników jego w Zarządzie.

Ubył nam przyjaciel i towarzysz niezawodny, bojownik i orędownik, szczery druh i dobry, złotego serca człowiek.

Odejście jego okryło nas żalem, dotkliwą czyniąc wyrwę w naszych szeregach, pozostawiając za sobą niezatartą pamięć. R. i. p.

*

Na wieść o zgonie śp. Bohdana Jarochowskiego Zarząd pozn. Stow. pol.-jug. złożył w miejsce wieńca zł 20 na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po dziennikarzach jego imienia przy Wlkp. Syndykacie Dziennikarzy, odwołał zapowiedziane na 31. X. Zebranie Towarzyskie, wyznaczył delegację na nabożeństwo żałobne i pogrzeb oraz wysłał następujące kondolencje:

1) do małżonki śp. B. Jarochowskiego p. Włodzimiery Jarochowskiej:

„Z powodu bolesnego ciosu, który dotknął WPanią przez wczesną śmierć nieodżałowanego małżonka śp. Bohdana Jarochowskiego, długoletniego wiceprezesa Stow. pol-jug. w Poznaniu składamy wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia".

2) do redakcji Kurjera Poznańskiego:

„Z powodu śmierci śp. Bohdana Jarochowskiego, zasłużonego dziennikarza i orędownika idei porozumienia polsko - jugosłowiańskiego wyrażamy słowa głębokiego współczucia".

*

Smutna wiadomość o zgonie Bohdana Jarochowskiego odbiła się głośnem echem na ziemiach Jugosławji. Liga polsko-jugosłowiańska w Beogradzie pospieszyła z następującemi wyrazami żalu:

„Dowiadując się o śmierci wybitnego działacza na polu zbliżenia dwóch bratnich narodów, polskiego i jugosłowiańskiego, śp. Bohdana Jarochowskiego, wiceprezesa pol-jug. Stow. w Poznaniu i redaktora „Kurjera Poznańskiego" proszę o łaskawe przyjęcie wyrazów szczerego współczucia oraz o wyrażenie także wyrazów żalu wymienionej poważanej redakcji".

(—) V. Gluzdowski
Gen. Sekretarz Pol.-Jug. Ligi
w Jugosławji.

Błękitnym gościńcem

Linją Numer 6

Upał sierpniowego dnia nad Jadranem... Przymrużone oczy ledwie wytrzymują silny blask słońca... Asfalt ugina się jak guma pod nogami... Ściany domów zieją żarem, jak rozwarte paszcze smoków... Pot występuje na czoło, złośliwie zmywając ułożone starannie farby z twarzy kobiet... bez wieku.

Ileż to mozolnej pracy idzie na marne!

Ludziska wloką się ospale, rozebrani do ostatecznej możliwości.

Radośnie podniecona pędzę ku portowi. Tam stoi zgrabny, biały okręt, lśniący i dumny jak piękny łabędź. Na nim popłynę w świat bajek!

Serce bije silniej. Wstępuję na pokład „Kosova". Wita mnie kapitan, starszy, bardzo sympatyczny jegomość. Oglądam się: Otóż tu spędzę całych sześć dni i nocy.

O rety! Cóż widzę? Mniejszości! Jeden, drugi, trzeci...! A więc nawet spełnienie marzeń bez nich się nie obejdzie.

Z Wiednia, z Francji, z różnych przybyli oni stron świata, lecz gdy się dowiadują, żem Polka, znalazł się u każdego z nich ojciec lub dziadek „Polak".

Oczekiwali rozczulenia — biedacy — doznali zawodu.

Szczęściem znalazł się większy procent ciekawszych ludzi; przylgnęliśmy więc do siebie i — frontem do morza! A ono gładkie i gęste jak oliwa, wabi i pociąga myśl w błękitną dal...

Mijamy znane mi już wybrzeża. Z rozkoszą oddaję się wypoczynkowi. Wchłaniam orzeźwiający prąd morskiego powietrza.

Po pewnym czasie znikamy w małych, schludnych, komfortowych kajutach, aby się pojawić w kąpielowych dressach. Szkoda przecież marnować wspaniałej sposobności, aby „czekoladować" ciało. Szał opalania panuje wszechwładnie. Gdy okręt przystaje na kwadrans skaczemy jak żaby do wody, szukając ochłody! Ileż razy syrena naszego statku wzywać nas musiała do powrotu?

I oto półwysep Rab. Pierwszy dłuższy postój. Zachodzące słońce ozłaca niebo i czerwienieje. Liczne wieże rumienią się, duże parasole grają wszystkiemi kolorami na tarasach kawiarń nadbrzeżnych, a morze wszystko to wiernie odzwierciadla. Przyjazd naszego statku, który zalicza się do „dużych", to sensacja dnia. Tworzy się gęsty szpaler półnagich gości, z ciekawością obserwujących turystów.

Cudny spacer po Rabie. Wieczór spędzamy w „Hiszpańskiej nocy". Hiszpanja — ma się rozumieć — to ostatni krzyk mody. W pocie czoła heroicznie odrabiamy tanga i foxy. Wszędzie słychać twarde dźwięki czeskiej mowy ;oprócz tego tylko Heilhitlery. Rzadko polskie słówko... chyba tylko... „tamtych".

Uroczy jest Rab nocą, gdy światła rzucają długie poświaty na wodę, gdy zewsząd dochodzą dźwięki tanecznych melodyj. Zmęczeni tańcem i wrażeniami, usypiamy rychło na doskonałych łóżkach naszego płynącego domu.

Nazajutrz, zaledwie słonko wyjrzało, wymykam się cichutko na pokład. Szkoda każdej przespanej chwili. Piękny wjazd do portu Šibenika, na prawo i lewo fortyfikacje, ciche, milczące straże wolności.

Popołudniu Split. Duże portowe miasto. Z góry Mariana, pięknego, naturalnego parku, widok wspaniały. Porównać go można tylko z panoramą zatoki Neapolitańskiej, widzianej z Belvedere. W niemym zachwycie podziwiamy pełen czaru obraz u naszych stóp.

Pałac Dioklecjana, Riva z najpiękniejszemi palmami, wykopaliska w Solinie...

I znowu dalej, dalej na południe. Dubrovnik! Cudna królewno Jadrańskiego morza! Jak dumnie dźwigasz koronę twych prastarych murów! Twa piękna Stradone, twe wąskie uliczki, jak wiele mi mówią o dawnej świetności! Tu stały kolebki najstarszych rodów, tu i dziś biją gorące serca chorwackie.

Błądzę ulicami i śnią mi się czasy republiki, kiedy Dubrovnik rywalizował z dumną Wenecją. Krążę murami opasującemi stare miasto i patrzę na ten skamieniały okres historji.

Ponieważ okręt stoi tu całą noc, spędzamy wieczór w dancingu. Nie, to nie dancig, to artystycznie .i estetycznie wbudowany piękny klejnot w stare mury miasta, doskonale harmonizujący z całem otoczeniem. Na polerowanej posadzce z czarnego granitu w starożytnym dziedzińcu suną nogi tańczących przy dźwiękach jazzu. Jakieś miękkie, ciche i na wskroś melodyjne są te dźwięki... Dyskretnie umieszczone reflektory o księżycowem świetle...

Już druga po północy. Autotaxi chce nas odwieźć do okrętu. Cena? — Żądają tylko 2 dinary (25 gr) od osoby za 10 minut jazdy! Jak tramwaj. Dubrovnik, to miasto najtańszych taksówek na świecie. Chwała — wam.

Trzeci dzień podróży. Cel — Kotor. Ileż widziało się zdjęć, ileż opisów czytało, ale czemże jest wyobraźnia w porównaniu z rzeczywistością? Blade, bezbarwne, niewyraźne coś!

Niechętnie tylko o Kotorze piszę, gdyż wiem, że we wszystkich Penklubach świata (bez ubliżenia), nie znajdzie się pióro, które by zdołało wiernie opisać ten cud przyrody — a cóż dopiero moje! Powtarzam więc mechanicznie tylekroć używane wyrazy: nagie, niebotyczne góry, między które głęboko wlewa się morze granatowo-zielone. Już dawno okrzyki zachwytu umilkły, patrzymy i patrzymy...

W Kotorze najmujemy autotaksówkę, która nas wiezie niezliczonemi, stromemi serpentynami do dawnej stolicy Czarnej Góry. Czy to tylko wyobraźnia, czy też rzeczywiście góry tutaj są ciemniejsze, więcej ponure niż gdziekolwiek? Szosa bez zarzutu, lecz poza tem kamienna pustynia. Nigdzie żywego stworzenia, nigdzie źdźiebełka trawy. I w tem jest niesamowitv czar.

Cetinje, niewielkie miasteczko, ale dużo w niem pięknych budynków, to siedziby dawnych poselstw. Typ ludzi bardzo piękny. Szlachetne rysy, wysmukłe postacie, dumne wejrzenia i słowa. Więzione orły! Pamiątek historycznych moc. Co drugie słowo to „Kralj Nikita".

Nad czarnemi górami zawisły czarne chmury, pierwsze od wyjazdu ze Sušaka. Przyspieszamy wyjazd, wracając inną drogą, nową autostradą na Budwę. Co do krajobrazu i niezrównanych widoków najpiękniejsza droga w Europie. Znajduj my się przeszło tysiąc metrów nad morzem, chłód dotkliwy, płaszcze pozapinane aż pod brodę; lecz za każdą serpentyną guzik za guzikiem się odpina, aż w prześlicznej Budwie, na dziewiczej piaskowej plaży znowu słoneczkujemy się w kąpielowych kostjumach.

Wracamy do Kotoru doliną tak żyzną i zieloną, aż uwierzyć trudno, że to ten sam kraj. Urodzajne pola, zielone gaje oliwkowe, mnóstwo osiołków pędzonych przez kobiety, wszystko mijamy z 90-kilometrową szybkością.

Już się ściemnia, gdy opuszczamy Kotor. Wszyscy poszli na kolację; stoję na dziobie statku. Niebo i woda jeszcze jasne, a ciemne sylwety gór groźne i tajemnicze. Jest noc świętojańska, na szczytach palą się ognie starosłowiańskim zwyczajem. Cisza zupełna, tylko woda u mych nóg bulgocze. Lekki wiatr niesie z brzegu całą gamę słodkich, nieuchwytnych zapachów. Łzy... łzy... Niewysłowiony czar i majestat przyrody był silniejszy niż małe, słabe serce kobiece!

I znowu wymarzony ranek, ani śladu ciemnych chmur, które pozostały hen, daleko nad Czarną Górą. Płyniemy pomiędzy licznemi wyspami. Korčula. Na długiej plaży Makarski, gdzie szpilkowy las tuż nad wodą darzy cennym chłodem, spędzamy pełne dwie godziny. Starożytny Trogir, śliczny Biograd i wiele innych malowniczych miejscowości bieli się jak perły rozsiane na wybrzeżu.

Stan ciągłego zachwytu bynajmniej nie psuł apetytów. Przeciwnie, wyśmienita kuchnia Jadrańskiej Plovidby przyczyniała się do tego, że nawet nadmiernie duże porcje nie pozostawiały śladu po sobie.

Jeszcze Split... i pożegnalny wieczór na Rabie. Humory opadły. To żal serdeczny, że ta niezrównana podróż zbliża się ku końcowi. Już z mostu komendanta widać Fiumie i Sušak. Powiewają chusteczki — jeszcze chwilka — już jestem w objęciach mej rodzinki!

Raz jeszcze spoglądam wstecz, smętnie żegnając miły statek i całą załogę, gdzie każdy starał się nam uprzyjemnić podróż.

Właśnie odpływał jeden z największych pospiesznych okrętów, lecz ani spojrzeć nie raczyłam w jego stronę. Bo tylko bez pośpiechu, bez trosk o kufry i hotele, zaglądając do każdego czarującego zakątka, można poznać niewymowne piękno Adrji i wypocząć ciałem i duchem.

Dla mnie istnieje jedynie „Linja Numer 6" Jadranskiej Plovidby!

Na koniec jedna uwaga: Redakcja „I. K. C." urządzała w sierpniu wielką wycieczkę „Po słońce łączące narody". Wypełniono wszystkie miejsca w pociągu t. zn. natłoczono 500 osób. Niemniej postarano się o jeden z mniejszych statków, Ljubljana, oczywiście, aby taniej wypadło. Te niewygody spowodowały jednego z wycieczkowców przedstawić Jugosławję w najgorszem świetle w artykule „Gott strafe England". Ten malkontent pojechał po słońce i narzekał, że go miał za wiele.

Czyja w tem wina? — odpowiem, organizatorów wycieczki. Stowarzyszenie Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu organizuje wycieczki po 25 osób. Przewodnikami są doświadczeni ludzie, znający Jugosławję i mówiący tym językiem. Dowodem, że te wycieczki dają przyjemność, jest, iż niektóre osoby już trzykrotnie brały w nich udział. Na nich za te same pieniądze doznają wycieczkowcy indywidualnej troski, a nie są uważani „za numer 457".

Beata z Serda-Teodorskich Murković.

Popierajcie

przyjaźń braterską

polsko-jugosłowiańską!

Svetozar Pribičević

Dnia 15 września r. b. zmarł po dłuższej chorobie w Pradze Czeskiej Svetozar Pribičević, jeden z najwybitniejszych polityków jugosłowiańskich doby obecnej i przedwojennej, prezes SDS. (samodzielnego stronnictwa demokratycznego) oraz prezes SDK. (chłopskiej koalicji demokratycznej).

Svetozar Pribičević urodził się dnia 26. października 1875 r. w chorwackiej Kostajnicy, jako jeden z czterech braci Pribičeviców, którzy odegrali dużą rolę w zbliżenia narodu serbskiego - chorwackiego. Dwaj bracia Adam i Walerjan znani są jako politycy serbscy w Chorwacji. Zasiadali oni na ławie oskarżonych w słynnym procesie o zdradę stanu w Zagrzebiu w roku 1909, trzeci brat Milan był podówczas znanym oficerem serbskiego sztabu generalnego. Svetozar Pribičević ukończył szkołę realną w Karlovcu w r. 1896, a potem studja matematyczne na uniwersytecie w Zagrzebiu. Służył później jako profesor matematyki w serbskiem seminarjum nauczycielskiem w Pakracu i w Karlovcach.

Jeszcze jako student zajmował się intensywnie zagadnieniami politycznemi, a od samego początku główną wytyczną jego działalności politycznej była myśl wyzwolenia swej ojczyzny i zjednoczenia południowych Słowian. W tym czasie wydał też z gronem przyjaciół, późniejszymi działaczami politycznymi, Chorwatami i Serbami, książkę pod tytułem „Narodna Misao" (Myśl Narodowa), w której opublikowano jego zasadniczy artykuł o jedności narodowej Chorwatów i Serbów. Idee zawarte w tym artykule stały się politycznem wyznaniem całej generacji serbsko-chorwackiej, wychowanej pod wpływem tej książki. Za rządów chorwackiego bana Kuena, po znanych zajściach zagrzebskich w wrześniu 1902 r. — były to gwałtowne antyserbskie demonstracje zwolenników dra Franka — objął Pribičević redakcję pisma „Novi Srbobran", zainicjował wydawnictwo „Srpsko Kolo" oraz przyczynił się do założenia nowego stronnictwa serbskiego w Chorwacji „Srpska Samostalna Stranka". Współpracował czynnie przy założeniu serbsko-chorwackiej koalicji, przygotowując teren dla nowej polityki jugosłowiańskiej w monarchji austro - węgierskiej przez pojednanie powaśnionych podówczas Serbów i Chorwatów i zapoczątkowanie wspólnej pracy politycznej. Kiedy przy wyborach do sejmu chorwackiego w roku 1906 zwyciężyła koalicja serbsko-chorwacka stał się Svetozar Pribičević jej faktycznym wodzem. Koalicja ta zdołała utrzymać się przy sterze pomimo przeszkód i prześladowań (proces o zdradę stanu, zawieszenie konstytucji, zaprowadzenie komisarjatu) aż do wybuchu wojny światowej. Pomimo, że był posłem internowano Pribičevića w Budapeszcie zaraz z początkiem wojny. Wrócił do Zagrzebia dopiero w 1917 r., kiedy ponownie zwołano sejm chorwacki.

W czasie załamania się panowania austro-węgierskiego odegrał Svetozar Pribičević wybitną rolę jako zastępca przewodniczącego Naczelnej Rady Ludowej w Chorwacji. On to dnia 29. października

1918 r. wystąpił w sejmie chorwackim z wnioskiem, by zerwać wszystkie węzły Chorwacji z monarchją austro-węgierską i zdetronizować Habsburgów. Ten wniosek, przyjęty z entuzjazmem jednogłośnie, jeszcze dziś znaczy bardzo dużo dla zjednoczenia Jugosławji, gdyż nikt nie zakwestjonował tej uchwały legalnego przedstawiciela narodu chorwackiego. Na konferencji pokojowej w Paryżu brał on czynny udział w delegacji jugosłowiańskiej, przyczyniając się w dużym stopniu do dobrego dla Jugosławji jej wyniku.

Svetozar Pribičević jako minister spraw wewnętrznych był jednym z twórców Demokratycznego Zjednoczenia, które się później przekształciło w stronnictwo demokratyczne, a to stronnictwo wspólnie z serbską partją radykalną Pašića było przez dłuższy czas u steru rządów. W roku 1924 przyszło do rozłamu w stronnictwie demokratycznem, z którego wystąpili politycy z dawniejszej Serbji. Wtedy Pribičević ze swymi zwolennikami założył samodzielne stronnictwo demokratyczne, któremu przewodniczył aż do śmierci. Wspólnie z radykałami przeprowadził jako blok narodowy wybory do skupštiny w roku 1925. W roku 1927 przyszło do pojednania między przywódcą Chorwatów Stjepanem Radićem i Svetozarem Pribičevićem, a później też do ściślejszej współpracy tak z Radićem jak i jego następcą drem Mačkiem oraz do założenia koalicji stronnictwa demokratycznego i chłopskiego, jak też ostatecznego przejścia do opozycji. Po r. 1929 wyemigrował Pribičević z Jugosławji i żył stale w Paryżu.

W powojennej działalności politycznej Pribičevića można rozróżnić dwa okresy: do roku 1927 był on bezwzględnym zwolennikiem tendencji unitarystycznej i centralistycznej, a po roku 1927 stał się autonomistą. Jako zwolennik jedności narodowej serbsko-chorwackiej ulegał początkowo przekonaniu, że tę jedność można przeprowadzić siłą, poczem przekonał się o błędności tej myśli i stał się jednym z najwybitniejszych przedstawicieli i propagatorów porozumienia między narodem serbskim i chorwackim. Pribičević był świetnym mówcą, wytrwałym i pilnym pracownikiem, pierwszorzędnym organizatorem, który umiał zdobywać zwolenników, lecz miał też dużo przeciwników politycznych, których zwalczał bezwzględnie. Umarł w Pradze nie pozostawiając żadnego majątku, co podkreślają w Jugosławji jako dowód jego czystych rąk, pomimo że był wielokrotnie ministrem w okresach zachwianej moralności. Pozostawił testament polityczny, który ma być opublikowany na dużem zebraniu przywódców stronnictwa demokratycznego. Liczne akademje żałobne urządzone w całej Jugosławji świadczą o tem, że docenia się powszechnie stratę tego wybitnego polityka.

Svetozar Pribičević był pierwszym ministrem spraw wewnętrznych Jugosławji i to od 7 grudnia 1918 do 19 lutego 1920 r., a potem jeszcze od 19 lipca do 24 grudnia 1921 r. Kilkakrotnie był też ministrem oświaty i to od 17 maja 1920 do 18 lipca 1921 r., od 14 grudnia 1921 do 16 grudnia 1922 r., od 27 marca do 27 lipca 1924 r. i od 6 listopada 1924 do 29 marca 1925 r. Jako minister oświaty położył wielkie zasługi dla szkolnictwa jugosłowiańskiego, a nauczycielstwo szkół powszechnych zawdzięcza mu uregulowanie swych poborów.

Wł. Gl.

Ostatnie wiadomości jugosłowiańskie

Dnia 18 października r. b. dokonano poświęcenia nowego, pięknego gmachu parlamentu jugosłowiańskiego, wybudowanego kosztem 62 miljonów dinarów. Obrzędu poświęcenia dokonał patrjarcha kościoła prawosławnego Warnawa. Gmach parlamentu oddał, w imieniu rządu jugosłowiańskiego, minister robót publicznych dr. Kožulj przewodniczącemu skupštiny Ćirićowi. Mowa, którą przy tej uroczystości wygłosił przewodniczący skupštiny Ćirić nie była pozbawiona akcentów politycznych, znamiennych dla stosunków politycznych w Jugosławji. Z żalem stwierdził on, iż w uroczystości nie biorą udziału przedstawiciele narodu chorwackiego, który pierwszy stworzył myśl o wspólnocie narodu jugosłowiańskiego — jak wiadomo stronnictwo HSS pod przewodnictwem dra Mačka bojkotuje obecną skupštinę — zwracając się do tych nieobecnych posłów „by przybyli tu wszyscy ci, którzy mają zaufanie narodu."

W nowym gmachu odbyło się pierwsze posiedzenie skupštiny dnia 19 października, mające wyłącznie charakter formalny, a mianowicie zamknięcie sesji parlamentarnej, przy czem równocześnie odczytał minister spraw wewnętrznych dr Korošec reskrypt król. namiestników z dnia 15 października, zwołujący skupštinę na normalną sesję dnia 20 października. Zgodnie z obowiązującemi przepisami na pierwszem posiedzeniu nowej sesji dnia 20 października przystąpiono do wyboru prezydjum skupštiny na bieżącą sesję. Dotychczasowy przewodniczący Stevan Ćirić otrzymał 193 głosy z 297 ważnie oddanych głosów. Ponieważ p. Ćirić był kandydatem rządowego stronnictwa JRZ okazało się, że się pozycja rządu Stojadinović-Korošec-Spaho w skupštinie znacznie wzmocniła, tak że rząd obecnie dysponuje dużą większością. Tak samo wybory do komisyj parlamentarnych, przeprowadzone dnia 24 października, dały JRZ znaczną większość.

Zmiana układu sił na korzyść stronnictwa rządowego ujawniła się po ferjach parlamentarnych również i w senacie, gdzie poprzednio rząd nie miał większość. „Radni klub" (Klub pracy), do którego należą zwolennicy obecnego rządu, przeprowadził przy wyborze na przewodniczącego senatu swojego kandydata dra Želimira Mažuranića, ze znanej chorwackiej szlacheckiej rodziny, która Jugosławji dała sławnego poetę i bana chorwackiego Ivana Mažuranića. Z liczby 87 głosujących senatorów oddało swój głos na dra Mažuranića 48, natomiast dotychczasowy przewodniczący senatu dr Ljubomir Tomašić, zwolennik opozycyjnego stronnictwa JNS otrzymał tylko 39 głosów. Jako charakterystyczny objaw należy zanotować, iż razem z senatorami JRZ głosowali też senatorowie z partji HSS.

Przy wyborach gminnych, odbywających się w dalszym ciągu w poszczególnych banowinach, odniósł dotychczas rząd wszędzie poważne sukcesy. Najlepsze rezultaty dla stronnictwa JRZ dała Drawska banowina (Ljubljana) gdzie za JRZ głosowało przeszło 80% wszystkich głosujących. W Vrbaskiej banowinie (Banjaluka) a tak samo w Drinskiej banowinie (Sarajewo) osiągnięto około 70% głosów. W tych dwóch banowinach część gmin z większością chorwacką zdobyli zwolennicy dra Mačka, których się nie zalicza do opozycji, ponieważ przy wyborach gminnych HSS i JRZ się nie zwalczają, a stronnictwo rządowe uznając pewne obszary za domenę wpływów HSS nie wystawia tam wogóle listy swych zwolenników. Jako bardzo dodatni fakt należy podkreślić, iż wybory odbyły się w spokoju i bez udziału władz administracyjnych.

W związku z oficjalnem przyjęciem b. premjera Jevtića oraz jego najbliższych zwolenników do jugosłowiańskiego stonnictwa narodowego (JNS) złożył b. premjer Uzunović godność honorowego prezesa tego stronnictwa, również kilku senatorów wystąpiło z tego powodu z senackiego klubu JNS. Ta secesja z stronnictwa JNS oznacza dalsze osłobienie partji, która jeszcze dwa lata temu miała w Jugosławji dominujące stanowisko.

Przywódca ruchu chorwackiego dr Vlatko Macek, po swem wyzdrowieniu, bierze obecnie aktywniejszy udział w polityce. Dnia 9 listopada przyjął książę-regent Paweł w swym zamku „Brdo" w pobliżu Kranja dra Mačka na dłuższej audjencji, podczas której dr Macek podziękował regentowi za jego zainteresowanie się okazane mu w czasie ostatniej

choroby. Książę Paweł zatrzymał dra Mačka po audjencji na śniadaniu. Przywódca chorwacki brał też udział w posiedzeniu byłego stronnictwa samodzielnych demokratów w dniu 18 października, na którem na miejsce zmarłego prezesa tego stronnictwa Svetozara Pribičevića wybrano jego brata Adama Pribičevića. Dotychczas chorwackie stronnictwo chłopskie nie miało swego oficjalnego organu, co częstokroć powodowało, że enuncjacje w niektórych pismach chorwackich, uważano za oświadczenia tej partji. Wobec tego okazała się potrzeba wydania oficjalnego czasopismą HSS, które z dniem 29 października pod nazwą „Seljački Dom" wydaje dr Maček w formie popularnego tygodnika.

W polityce zagranicznej Jugosławji zaznaczyło się w czasie pobytu premjera i ministra spraw zagranicznych dra Stojadinovića końcem miesiąca października w stolicy Turcji znaczne zbliżenie i zacieśnienie przyjaznych węzłów, łączących Jugosławję z Turcją W Ankarze podpisano nietylko nową umowę handlową turecko-jugosłowiańską, która zagwarantowała Jugosławji nieograniczony wywóz niektórych towarów do Turcji i kontyngenty dla innych, lecz również przewidziano wolne osiedlanie się obywateli jugosłowiańskich w Turcji. Oprócz tego zawarto umowę o współpracy intelektualnej między obu krajami przez wymianę studentów i zorganizowanie współpracy uniwersytetów. Na uniwersytetach tureckich utworzone zostaną katedry języka serbsko-chorwackiego, a na jugosłowiańskich tureckiego.

Gl.

KRONIKA

DOSTOJNY JUBILAT.

Znakomity poeta jug., którego liczne utwory w przekładzie polskim drukował również „Przegląd", Ante Dukić obchodził 18. X. 70-lecie urodzin. Wybitnemu poecie ślemy serdeczne: ad multos annos!

WSCHODZĄCA GWIAZDA LITERACKA.

Na parnasie literackim Jugosławji budzi wielkie zainteresowanie młody pisarz jug. Geno Senečić, który obecnie liczy zaledwie 28 lat. W obecnym sezonie teatralnym ukażą się na scenach jug- trzy jego utwory sceniczne, a mianowicie dramat, którego osnową jest poeta chorwacki Matoš p. t. „A. G. M." w Sarajevie, komedja satyryczna „Ferdynand" w Osjeku i tragi-komedja „Przypadek z ulicy" w Zagrzebiu. Pisarz ten posiada już w dorobku swym zbiór nowel (1931 r.) i powieść satyryczną „Film teraźniejszości". „Ferdynand" jest już tłumaczony na języki czeski, niemiecki i francuski.

POWODZENIE JUGOSŁ. DYRYGENTA W WARSZAWIE.

Znany w świecie muzycznym stolicy Polski, znakomity dyrygent Lovro Matačić dyrygował 16. X. orkiestrą symfoniczną w Warszawie, wyprowadzając pod swą batutą utwory Mozarta, Beethovena, Gotovca i in. Publiczność przyjęła dyrygenta entuzjastycznie.

INTELEKTUALISTKI JUGOSŁOWIAŃSKIE.

Z okazji kongresu międzynarodowego Zw. Kobiet, który odbył się z końcem września w Dubrovniku, podczas otwarcia wystawy książek, wygłosiła p. Zorka Kasnar-Karadžić referat na temat Jugosłowianek piszących. Prelegentka przytoczyła szereg interesujących danych:

Pierwszą kobietą, która napisała książkę była Katarzyna Zrinjska. Książka ta, która nosi tytuł „Putni tovarišč" (towarzysz podróży), ukazała się w 1661 roku. Wiek XVI posiada trzy dzieła pióra kobiet, w XVIII w. wyszło z pod pióra kobiet 10 dzieł, w pierwszej połowie XX w. — 48, a w drugiej połowie — 223, wreszcie w 35 latach XX w. cyfra dzieł i publikacyj jugosłowiańskich autorek wynosi imponującą liczbę 1700.

ZGON WIELKIEGO AKTORA.

21. X. zmarł w Zagrzebiu jeden z czołowych artystów dramatycznych Josip Pavić, urodzony w Travniku 31. XII. 1887 r. J. Pavić słynął szczególnie jako odtwórca ról repertuaru klasycznego Szekspira, Ibsena, Schillera. Jego karjera sceniczna posiada momenty niezwykłe. Jako dziecko był gorliwym bywalcem ze stryjem swoim teatru. Nie omi-

jał żadnej okazji, by uczestniczyć na przedstawieniach wędrownych teatrów, które zjawiały się w jego mieście rodzinnem, aż razu pewnego jako 16-letni chłopiec powędrował z taką trupą teatralną „w świat". W roku 1906 w miejscowości Drniš ujrzał go na scenie w roli Stefana Milickiego w dramacie St. Przybyszewskiego „Za szczęściem" znany literat chorwacki dr. Marušić, który po przedstawieniu oznajmił dyrektorowi trupy, że chłopcem tym się zaopiekuje, gdyż uważa, iż go za szkoda, by się zmarnował. Odtąd już przez Zagrzeb—Wiedeń (Burgtheater), trafił na wielkie sceny, stając się chlubą jugosłowiańskiego teatru. Josip Pavić miał obok wielkiego talentu jeszcze pewien rys znamienity charakteru: Pieniądze nie trzymały się jego kieszeni. Jako filantrop o gołębiem sercu rozdawał to, co zdobywał swoim talentem, ubogim.

Dodać należy, że żona jego, Natalja, na wieść o śmierci męża, targnęła się na życie, lecz podobno — jak donosi prasa zagrzebska — uda się lekarzom ją uratować.

ODKRYWCA PRACZŁOWIEKA.

Dr. Dragutin Gorjanović-Kramberger, geolog i paleontolog, prof. un. zagrzebskiego, urodzony 28. X. 1856 obchodził w tych dniach 80-lecie urodzin. Znakomity uczony, szczycący się dorobkiem 150 prac naukowych, jest odkrywcą diluwialnego człowieka w Krapine (Chorwacja).

MEŠTROVIĆ STAWIA POMNIKI W RUMUNJI.

Obok Rodina i Bourdelle'a najznakomitszy rzeźbiarz kontynentu Meštrović przystępuje na zaproszenie rządu rumuńskiego do budowy pomników króla Ferdynanda rumuńskiego, który wykonany będzie z marmuru i bronzu, i zmarłego premjera rumuńskiego Bratianu, wykonanego w czarnym granicie.

NOWA OPERA SŁOWEŃSKA.

Teatr w Ljubljanie wystawił ostatnio nową operę p. t. „Matija Gubec", której autorem jest słoweński kompozytor Risto Savin. Tło opery stanowi postać Matija Gubeca, chorwackiego włościanina, który w 1573 r. stanął na czele powstania przeciw ciemiężcom ludu chorwackiego i słoweńskiego. Opera odznacza się bogactwem melodyj opartych na tematach ludowych.

PÓŁWIECZE PRACY NAUKOWEJ.

Bułgarski przyrodoznawca, znany i ceniony na całych Bałkanach dr. Ivan Bureš (ur. 27. XII. 1885 w Sofji) święcił półwiecze swego pracowitego żywota. Ozdobiony jest 13 orderami zagranicznemi i dyplomami świata naukowego jest dziś dyrektorem naukowych instytutów im. cara Borysa III.

Już w r. 1907 król-car Ferdynand powierzył jego opiece swe bogate zbiory motyli. Z podniety królewskiej w 1905 założył w Sofji królewską stację entomologiczną i zapoczątkował szerokie badania przyrody bałkańskiej. Zgromadził wnet piękne okazy ryb i płazów w oddziałach muzeum carskiego: ichtjologicznym i herpetologicznym. Założył też bogaty herbarz z najciekawszych roślin Bałkanu.

Jemu zawdzięczają swe powstanie i organizację trzy Towarzystwa naukowe w Sofji: entomologiczne, botaniczne i geologiczne. On też od początku redaguje „Izvestije" (Wiadomości) naukowe wszystkich tych instytucyj.

W szczególnie zażyłych stosunkach zostaje z nauką czeską. Cztery czeskie wyprawy bałkańskie korzystały z jego pomocy, czeskie Muzeum Narodowe zawdzięcza mu pokaźną część swych zbiorów (n. p. Coleoptera). Był przyjacielem serdecznym zmarłego czeskiego entomologa Rambouska. **mg.**

JUGOSŁOWIAŃSKI DZIEŃ MORZA.

31. X. obchodziła Jugosławja swoje Święto Morza. Uroczystość ta obchodzona corocznie pod egidą Jadranskiej Straży otrzymuje w całym kraju oblicze solenne jako dokument nierozerwalności Jadranu z państwem. W dniu tym załoga monitora rzecznego „Sava" wylądowała o godz. 10 przy starym moście w Zemuniu beogradzkim i udała się z orkiestrą marynarską na czele do pałacu królewskiego, gdzie zaciągnęła warty honorowe.

NOWE ORGANY W KATEDRZE W DJAKOVO.

Sławna katedra w Djakovo otrzymała nowe organy imponujących rozmiarów. Dawne organy, które spłonęły w roku 1933, zastąpione zostały nowemi o 5036 piszczałkach i 74 rejestrach.

ZERWANIE Z TRADYCJĄ.

Sarajevscy mohametanie zerwali z dotychczasową tradycją pogrzebową, w

myśl której chowano nieboszczyków, niosąc ich do grobu. Obecnie zainstalowano karawan, na którym będą nieboszczycy przewożeni tak jak to czynią wyznania chrześcijańskie.

JUGOSŁOWIAŃSKI MOLIERE — BR. NUŠIĆ.

Liczący obecnie 73 lata znakomity komedjopisarz Bronislav Nušić, wystąpił na scenie zagrzebskiej z nową komedją noszącą tytuł „Dr.". Utwór ten skrzący się dowcipem, sytuacjami komicznemi, ożywiony błyskotliwemi djalogami, znalazł powszechne uznanie wśród publiczności i krytyki i ma zapewnione powodzenie na scenach jugosłowiańskich.

Sprawy gospodarcze

DEWALUACJA LIRA WŁOSKIEGO OŻYWIŁA EKSPORT JUG.

W związku z dewaluacją lira włoskiego został ostatniemi zarządzeniami rządu włoskiego zwiększony kontyngent importowy z Jugosławji o 45% tak, że za 6 miesięcy b. r. wynosił on 90,6 milj lirów.

TYTOŃ HERCEGOWIŃSKI.

Z Dubrovnika donosi prasa jugosłowiańska, że większe ilości tytoniu hercegowińskiego nadeszły do Dubrovnika, skąd odchodzą drogą wodną do Francji, Niemiec i Polski.

JUG. MOTORYZACJA.

W najbliższym czasie powstaną w okolicach Beogradu dwie fabryki samochodów. Jedna produkować ma wozy ciężarowe, a druga osobowe. Produkcją objęte będą również motory własnej konstrukcji.

Turystyka

NOWOCZESNY HOTEL NAD OHRIDZKIEM JEZIOREM.

Ohridzkie Jezioro (południowa Serbja), położone niezwykle malowniczo, które dzięki warunkom klimatycznym zyskuje na popularności, ściąga coraz większe zastępy turystów. Istniejące tam 3 hotele „Srpski Kralj", „Turist" i „Velika Srbija" nie mogą zaspokoić licznych rzesz turystów. Ostatnio powstaje nowy hotel nowocześnie urządzony na 60 osób pod nazwą „Bellevue".

PROPAGANDA TURYSTYCZNA.

W związku z pobytem króla Edwarda VIII w Jugosławji, zainteresowanie świata anglo-saskiego wybrzeżem jugosłowiańskiem wzrasta niepomiernie. Biuro podróży „Putnik" idąc śladem tych zainteresowań wydało artystyczny prospekt w języku angielskim obejmujący na 80 stronicach 118 artystycznych reprodukcyj wybrzeża i osobliwości panoramowych.

NOWY HOTEL W SPLICIE.

Na wiosnę rozpocznie się budowa wielkiego hotelu w Splicie. Hotel stanie tuż nad morzem a część budowli wznosić się będzie nad morzem. Budowę hotelu finansuje kapitał szwajcarski. Koszta budowy ustalone zostały na 25 milj. din.

Bibljografja

„JUGOSŁAWJA W OBRAZACH".

Prof. Tomislav Krizman z Zagrzebia, znakomity rysownik - artysta, wyda wkrótce wspaniałe album „Jugosławja w obrazach". Dzieło to obejmie bogatą kolekcję motywów, charakterystycznych pejsażów, dotychczas nieznanych, typy ludności i osobliwości architektury i stanowić będzie cenny zbiór piękna ziem jugosłowiańskich.

„ORJENT NA ZACHODZIE".

W dziale twórczości naukowej jugosłowiańskich muzułmanów należy zanotować ciekawą pracę Mustafi Mulatića o współczesnem, kulturalnem i socjalnem zagadnieniu muzułmanów. Książka ta nosi tytuł „Orijent na zapadu" (Orjent na zachodzie) i obejmie 470 str. druku. Autor traktuje w niej obszernie i wnikliwie z dużą dozą objektywizmu problemy muzułmańskie Bośni i Hercegowiny, przyczem odważnie atakuje konserwatyzm muzułmański, usiłując dowieść, że jest on wypływem błędnej interpretacji koranu i prorokując swoim współwyznawcom, że trwanie w tym konserwatyzmie grozi im zagładą i że jeśli jugosłowiański muzułmanizm chce się odradzać, to musi odświeżać się i wydobywać na światło dzienne twórczą siłę, a nie trwać z uporem w dawnych zwyczajach. Praca ta jako światoburcza wywołała w sferach jugosłowiańskich muzułmanów energiczne sprzeciwy i ostre ataki.

Z ruchu Stow. pol.-jug.

Z WARSZAWY

CENNE DOWODY WSPÓŁPRACY POL-JUG.

Autorka książki „Uroda Jugosławji" p. Halina Siennicka, która odwiedziła Beograd w charakterze gen. sekretarki Polsko-Jugosłowiańskiej Ligi w Warszawie i prezeski polskiej sekcji Zw. Kobiet Słowiańskich, wygłosiła odczyt p. t. „Polska kobieta w sztuce". Odczyt odbył się pod protektoratem Polsko-Jugosłowiańskiej Ligi w Beogradzie i Koła Serbskich Sióstr w wielkiej sali Domu Serbskich Sióstr.

Odczyt ten wygłosiła p. Siennicka również w Sušaku w po brzegi zapełnionej sali. Tak temat jak i forma wygłoszenia odczytu znalazły ogólny poklask. Prelegentkę obdarzono wspaniałym bukietem z biało-czerwonych róż.

Podczas pobytu w Beogradzie przyjęło królowa Marja p. Siennicką, która Dostojnej Pani wręczyła luksusowy egzemplarz swej pracy, dzieła, które ukazało się jako IX tom „Bibljoteki Jugosłowiańskiej".

Z BEOGRADU

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI POL.-JUG.

Wiadomość o śmierci majora dypl. Jana Grudnia, attaché wojskowego w Beogradzie i wieloletniego członka Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej, który umarł w Warszawie, wywarła głębokie wrażenie wśród beogradzkich sfer towarzyskich, w których s. p. major Grudzień zażywał szczerej symyatji.

Ś. p. major Grudzień był wielkim przyjacielem narodu jugosłowiańskiego. Przez kilka pierwszych miesięcy b. r. leczył się on w jednym z najlepszych sanatorjów dla płucno-chorych w Slowenji. a następnie w Polsce, jednak ciężka choroba i rezultaty wojny, w której był drukrotnie ranny, wyczerpały jego organizm. Na wieść o jego śmierci przedstawiciele Centralnego Zarządu Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji, w składzie p. p. inż. B. Djuričića, b. wiceministra, dr. M. Marinovića, prof. unw., i Baz. Gluzdowskiego, redaktora, złożyli głębokie współczucie Ligi posłowi R. P. w Beogradzie p. Dębickiemu. W nabożeństwie żałobnem, które odbyło się **10. X.** w głównym kościele katolickim w Beogradzie, uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych, generałowie, wyżsi oficerowie, członkowie sfer dyplomatycznych, członkowie Ligi i liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

*

W ostatnich miesiącach przejechało przez Beograd kilka grup studentów z Polski, którzy pod kierownictwem swoich profesorów odwiedzili Jugosławję. Pomocy udzielały im Koła Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej na prowincji i Centralny Zarząd Ligi w Beogrodzie.

*

Jugosławję odwiedziła delegacja polskich spółdzielców w składzie p. Inż. Jerzego Zalewskiego, naczelnika Ministerstwa Rolnictwa, członka zarządu Związku spółdzielń gospodarczych, pani Barbary Poniatowskiej, córki Ministra Poniatowskiego, pani Inż. Haliny Poniatowskiej, inspektora, p. dr. Marji Wojtysiak, profesorki Wyższej Szkoły Rolniczej, p. dr. Antoniego Wojtysiaka, dyrektora Centralnego Zarządu organizacyj gospodarczych i głównego redaktora „Ekonomji ludowej" i „Szkoły gospodarczej", p. Kazimierza Wyszomirskiego, inspektora centralnego zarządu organizacyj gospodarczych i ich kół, p. Inż. Ignacego Solarza, prezesa zarządu spółdzielni zdrowia i dyrektora Uniwersytetu ludowego, p. Antoniego Dziechanowskiego, delegata spółdzielń gospodarczych i p. Wiktora Zdunka, prezesa spółdzielń kredytowych.

Przedstawiciele spółdzielni polskich badali pracę na polu spółdzielczem w Jugosławji a specjalnie kwestję wiejskich spółdzielni zdrowia, nad czem bardzo dużo pracuje się z powodzeniem w Jugosławji. Goście z Polski cały czas znajdowali się w towarzystwie spółdzielców jugosłowiańskich i przedstawicieli Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji. Na bankiecie dla nich wydanym, serdecznie witano Polaków w imieniu spółdzielców jugosłowiańskich i Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej. Między innymi na bankiecie byli obecni pp. V. Djordjević, minister bez teki, Novaković, wiceminister rolnictwa, prezes bułgarskich związków spółdzielczych prof. D. Divov, który w tym czasie gościł w Beogradzie.

*

Ministerstwo oświaty w Warszawie przesłało za pośrednictwem poselstwa R. P. w Beogradzie podziękowanie Centralnemu Zarządowi Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji i p.p. prof. Inż. Nešićowi, prezesowi Ligi, Baz. Gluz-

dovskiemu, generalnemu sekretarzowi Ligi i B. Stanišićowi, sekret. Ligi za pomoc w organizacji podróży po Jugosławji i pobytu w Beogradzie wielkiej reprezentacyjnej grupy polskich uczenic i uczniów pod kierownictwem p. V. Frančića, dyrektora gimnazjum w Katowicach, którzy bawili w czerwcu w Jugosławji.

•

Bawiącą końcem października w Jugosławji p. H. Siennicką powitał i podejmował w salonach Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w obecności licznie zebranych członków prezes Głównego Zarządu Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji p. Inż. Milan Nešić, prof. Uniw., Kolo Srpskih Sestara na czele ze swoją prezeską panną Mirką Grujić, damą dworu, urządziło na cześć gościa przyjęcie.

•

Główny Zarząd Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Jugosławji urządził 11 listopada w apartamentach ligowych w Beogradzie uroczystą akademję z okazji święta Niepodległości Polski. Uroczyststość zagaił prof. M. Nešić mówiąc o znaczeniu 11 listopada, następnie przemówienie wygłosił poseł Rzpltej Polskiej w Beogradzie Roman Dębicki, a Dr. V. Čubrilović, profesor historji dyplomatycznej na Uniwersytecie w Beogrodzie wygłosił odczyt. Orkiestra Gwardji Królewskiej odegrała przed początkiem akademji hymny Polski i Jugosłowiański, a po przemówieniach i odczycie Mazura z opery „Halka" i „Mazurkę" Winiawskiego. W akademji uczestniczyli: jako reprezentant Króla Piotra II ppułk. Cesarić, marszałek Parlamentu Dr. S. Ćirić, przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych i in. instytucyj, oraz delegaci Ligi Jugosłowiańsko - Czechosłowackiej, Ligi Jugosłowiańsko-Bułgarskiej, radca Poselstwa czechosłowackiego p. P. Fisza, guwerner banku Narodowego Dr. M. Radosavljević oraz wielu innych członków i przyjaciół Ligi i innych narodowych i humanitarnych organizacyj. Po akademji w apartamentach ligowych odbyło się towarzystkie zebranie.

B. G.

Z POZNANIA

XXIII WIECZÓR WOKALNO-MUZYCZNY Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM P. LUDMIŁY SLATIN.

W szeregu comiesięcznych koncertów, organizowanych przez pozn. Stow. pol.-jug., XXIII koncert wokalno-muzyczny był wydarzeniem kulturalno-artystycznem niezwykłego znaczenia. Sala św. Marcina, która ostatnio jest estradą koncertów pozn. Stow., zapełniła się po brzegi, co w dzisiejszych warunkach słabych naogół frekwencyj koncertowych jest zjawiskiem rzadkiem. Przybycie znakomitej mezzosopranistki beogradzkiej p. Ludmiły Slatin zelektryzowało melomanów Poznania.

W pierwszej części programu artystka odśpiewała utwory programowe o zabarwieniu nastrojowem, St. Hristića, pełną wyrazu „Elegję", Konjovića piękną „Chanson" z akompanjamentem, świetnie ilustrującym treść tekstu oraz P. Kristica „Nimfę" (kilkakrotnie wykonywaną w poprzednich koncertach).

W drugiej części programu usłyszeliśmy parę piosenek ludowych, w opracowaniu artystycznem J. Gotovca i Fr. Shotka, którego „Žena muža za bucu prodata" (żona męża za dynię sprzedała), odśpiewała p. Slatin bardzo charakterystycznie i z dużym temperamentem. Na bis, uroczy gość przygotował sympatykom jugosłowiańskiej muzyki miłą niespodziankę, odśpiewując szereg pieśni w języku polskim, między innemi „Barcarollę" — Galla „Ach zejdź do gondoli".

Szczere oklaski oraz kosze kwiatów były widomemi oznakami sympatji i uznania.

Współudział w koncercie przyjęli nasi znani i cenieni artyści p. Marja Szrajberówna — skrzypaczka i p. Aleksander Karpacki — artysta opery poznańskiej.

W interpretacji p. M. Szrajberówny, pod względem muzycznym stojącej na wysokim poziomie, usłyszeliśmy kompozycję V. Ružića „Serenadę" i Fr. Kuhač-Krežmy „Bosanski guslar", (bośniackiego dudziarza), utwór świetnie imitujący grę na dudach. Możliwości i opanowanie techniczne ujawniła skrzypaczka w „Caprice a mok" — Wieniawskiego i w „Pszczółce" — Schuberta.

P. Aleksander Karpacki, którego głos dobrze jest znany naszej publiczności, okazał się świetnym interpretatorem kompozycyj jugosłowiańskich, odśpiewując w tłumaczeniu polskiem szereg pieśni.

Usłyszeliśmy utwór Baranovića „Umarły leśniczy", w tempie i charakterze marsza żałobnego i bardzo piękną pieśń młynarza J. Gotovca, z jego opery ko-

micznej „Ero iz onog svijeta", utwór nie pozbawiony pierwiastka dramatycznego, z doskonale uchwyconym akompanjamentem, naśladującym turkot młyna. Pozatem odśpiewał nasz doskonały śpiewak arję Igora z opery Borodina „Kniaź Igor" oraz Poradowskiego — „Koń Światowida" — solo barytonowe z poematu na chór i orkiestrę, po raz pierwszy wykonane na estradzie. Utwór ten, nastręczający duże trudności, należy do typu kompozycyj modernistycznych, pisanych atonalnie. Na bis odśpiewał p. Karpacki ulubioną pieśń o charakterze tanga „Daleko m'e moj Split" — Tijardovića i „Hiszpańską Serenadę".

Specjalne słowa uznania należą się akompanjatorowi p. prof. Sauerowi za sprawny akompanjament od pierwszego do ostatniego numeru programu.

Bożena Czyżykowska.

ODZNACZENIE

Długoletni skarbnik i jeden z założycieli pozn. Stow. nacz. Leon Przybylski w dniu Święta Niepodległości odznaczony został „Srebrnym Krzyżem Zasługi" za usługi położone na polu pracy zawodowej i społecznej.

KOMUNIKATY

FOTOGRAFJE z ostatniego wieczoru tanecznego, które wypadły bardzo dobrze, są do nabycie w sekretarjacie w cenie 1,— zł.

WIECZÓR SYLWESTROWY w Białej Sali hotelu „Bazar" urządza Stow. dla swych członków i proszonych gości. Szczegóły w zaproszeniach.

ZEBRANIA TOWARZYSKIE (popołudniówki) odbywają się w lokalach klubowych co niedzielę w godz. od 17 do 21-ej. Wstęp za legitymacjami członkowskiemi.

ZNIŻKI TEATRALNE. Staraniem Zarządu uzyskano dla członków Stowarzyszenia zniżki do teatrów Polskiego, Wielkiego i Nowego. Stosowne kupony na wszystkie przedstawienia wydaje sekretarjat w godzinach urzędowych.

ZNIŻKI DO KIN. Sezonowe, legitymacje zniżkowe do kin „Apollo" i „Metropolis", są do nabycia w sekretarjacie Stowarzyszenia.

LISTA NOWYCH CZŁONKÓW. Następujące osoby zgłosiły swój akces do Stowarzyszenia:

Galińska Irena, studentka,
Jankowski Bolesław, kupiec,
Kosmolówna Agata, urzędniczka,
Maciejewska Marja, studentka,
Poleska Wanda, studentka,
Miller Leon, em. kierownik szkoły,
Nałęcz-Russyan Stefanja, właść. nieruch.
Trzebińska Janina, właścicielka ziemska,
Unruh Marja, nauczycielka,
Wrzesiński Antoni, kupiec.

Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu

urządza

w poniedziałek, dnia 30 listopada 1936 r. w Białej Sali hotelu Bazar

pod protektoratem JWP. Prvislava Grisogono
Ministra Pełnomocnego i Posła Nadzwyczajnego Królestwa Jugosławji

Uroczystą
Akademję Jugosłowiańską

ku uczczeniu Święta Zjednoczenia Jugosławji,

na którą ma zaszczyt JWP. zaprosić.

Początek o godz. 20. — Stroje wizytowe. — Zakończenie o godz. 21.
Wstęp bezpłatny.

Pierwsze dwa rzędy krzeseł przeznaczone są dla przedstawicieli władz, wojskowości, urzędów i instytucyj.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

1. „Hejnał triumfalny" — wykona na fanfarach orkiestra 57 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Szałkowskiego
2. Przemówienie Prezesa Stow. Pol. Jug. WP. Dr. J. Woźniaka
3. Hymn jugosłowiański — odegra orkiestra 57 p. p.
4. Recytacje fragmentów poezji jugosłowiańskiej:
   a) Dukić: „Chram"
   b) Horambašić: „Moje serce"
   c) Stefanović: „Pieśń czarów"
   — wykona WP. Zofja Gryf-Olszewska artystka Teatru Polskiego
5. a) Petar Konjović: „Pod pendžeri"
   b) „ „ „Aman djevojko"
   c) St. Moniuszko: „Krakowiak"
   — odśpiewa WP. Józef Woliński artysta Opery

Akompanjament WP. Prof. M. Sauera. — Fortepian Fy Sommerfeld, Poznań

6. a) J. Slavenski: „Jugoslavenska suita" op. 2
   b) Konjović-Stančić: „Igra"
   c) I. Paderewski: „Nokturn B-dur" „Krakowiak fantastyczny"
   — odegra WP. Gertruda Konatkowska prof. Konserwatorjum
7. Przemówienie Konsula Królestwa Jugosławji WP. Dyr. M. Scheffsa
8. Hymn polski — odegra orkiestra 57 p. p.



Królestwo Jugosławji

Stowarzyszenia polsko-jugosłowiańskie na terenie Jugosławji

BEOGRAD	— Poljsko-Jugoslavenska Liga, Kraljev Trg 5. Prezes Milan Nešić, Prof. Uniwersytetu, Sekretarz Generalny, Redaktor B. Gluzdovski.
GORNJI MILANOVAC	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Stefanović.
LJUBLJANA	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Molé Narodni Muzej.
MARIBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Cinek. Realka.
NOVI SAD	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Prof. Maksimović. Realka.
SARAJEVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Nadodvetnik Dr. Ćurčić. Državno Nadodvetništvo.
SKOPLJE	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Dr. Br. Vojnović, Narodno Pozorište.
SMEDEREVO	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Senator Ljubomir Vidaković.
SOMBOR	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Potpresednik Skupštiny, Dr. Kosta Popović.
SPLIT	Kolo Poljsko-Jugoslavenske Lige Sekretarz Marceli Zuppa, Balkanska 19.
ZAGREB	Koło Poljsko-Jugoslavenske Lige dr. Adolf baron Cuvaj.